

Gazeta Samorządność

GAZETA BEZPŁATNA • nr 16 • listopad 2014 • ISSN 2299-7008 • www.mws.org.pl

**Sławomir
Ambroziak:**



Sąsiedzi
szukają
człowieka,
który da
nadzieję

– Czasem mi takie myśli
przychodzą do głowy, że...
wszystko jest odwrócone. Nie
wiem, czy najpierw lokalny
kandydat powinien ogłaszać
propozycję, co będzie chciał
robić dla wyborców.

Więcej – str. 5

**Paweł
Połanecki:**



Co mogą
niezależni
radni?

Partie polityczne „gospoda-
rujące” na Mazowszu zała-
twiają przede wszystkim swo-
je sprawy. Ich głównym ce-
lem jest zapewnienie stano-
wisk pracy dla członków, po-
pleczników i ich rodzin. Inte-
res publiczny jakim jest tro-
ska o los ludzi schodzi
na drugi plan.

Więcej – str. 9

Do wykorzystania na Mazowszu – pomysły z Polski

Trochę więcej samorządności



Są samorządowym przebojem
ostatnich lat. W miastach. Na wsiach
są znane już od dawna, choć pod nie
tak chwytliwa nazwą. Mowa o budżetach
obywatelskich, zwanych też
partycypacyjnymi. Idea jest prosta i nie
nowa: mieszkańcy zgłaszają propozycje
najpotrzebniejszych – ich zdaniem
– inwestycji i w głosowaniu decydują,
które będą realizowane z pieniędzy
wydzielonych w budżecie miejskim. Więcej – str. 2–3

Poznaj swoich kandydatów
w wyborach samorządowych 2014

Drodzy czytelnicy!

Już 16 listopada wybory samorządowe. Wybierzemy na nową, czteroletnią kadencję, swoich przedstawicieli w lokalnych samorządach. Dokonamy wyboru naszych radnych gminnych, powiatowych, wójtów/burmistrzów/prezydentów. Pamiętajmy też o radnych Sejmiku Województwa Mazowieckiego, bo to oni mają znaczący wpływ na wiele istotnych spraw dotyczących naszych lokalnych społeczności.

Zachęcam do oddania głosu na bezpartyjne komitety. Na lokalnych działaczy związanych z danym miejscem od lat, którzy dobrze znają swoje środowisko, jego problemy. Z całą pewnością polecam kandydatów Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, którzy są sprawdzonymi i doświadczonymi samorządowcami, a z roku na rok zyskują coraz większe uznanie mieszkańców.

Sam kandyduję do Rady Dzielnicy Praga Południe w Warszawie z Komitetu Wyborczego Warszawska Wspólnota Samorządowa. Będzie mi niezmiernie miło jeśli zechcą Państwo powiadomić swoich znajomych z Warszawy o moim starcie w wyborach.

Zapraszam do regularnego odwiedzania portalu mws.org.pl!

PAWEŁ DĄBROWSKI
Redaktor naczelny
p.dabrowski@gazetasamorzadnosc.pl



Na początku transformacji pisałem dla „Obserwatora Codziennego” dlaczego świat demokratyczny świętuje zakończenie II wojny światowej ósmego, a nie 9 maja. Dziś Polaków nie trzeba przekonywać o wyższości 11 Listopada nad 22 lipca. Szukamy jednak wciąż sensu święta, którego nie wzmocni piękna pogoda jak u Francuzów 14 lipca. Wyznacza go raczej pewna wspólnota, skoro na odzyskanie niepodległości pracowali: Piłsudski ze swoimi Legionami, Dmowski i Paderewski z misterną dyplomacją, Daszyński i Moraczewski z równością i 8-godzinny dzień pracy. Polacy wreszcie bezkrwawo rozbrajali zaborców, zamiast ginąć od ich broni. Dlatego niezależnie od liczby pochodów na ulicach ten dzień ma szansę połączyć nas wokół dobrej pamięci.

ŁP

Gazeta Samorządność

Redakcja Gazety Samorządność

Redaktor Naczelny:
Paweł Dąbrowski
(p.dabrowski@gazetasamorzadnosc.pl)

Redakcja:
Mariusz Ambroziak,
Łukasz Perzyna,
Grzegorz Szupliński
Fotoreporter: Paweł Małaczewski

Wydawca: MPG Media
Ul. Cypryjska 26, 02-761
Warszawa
Tel: 22 119 15 69

Drukarnia: Polska Presse
Warszawa
Gazeta bezpłatna
reklama@gazetasamorzadnosc.pl
www.mws.org.pl

Biura
Mazowieckiej
Wspólnoty Samorządowej

WARSZAWA
ul. Marszałkowska 34/50 lok 99
00-554 Warszawa

tel: 22 119 15 69
biuro@mws.org.pl

PIŁCOK
al. Jachowicza 40 lok. 6
09-400 Piłcok
tel: 24 364 98 35
wspolnota.pilcock1@wp.pl

PIASECZNO
ul. Warszawska 1
05-500 Piaseczno
tel: 22 856 34 74
mws.piaseczno@wp.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i nie gwarantuje ich publikacji. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów i korekty językowej. Za informacje zawarte w reklamach redakcja nie odpowiada.

Raport extra

Pomysły z Polski dla Mazowsza

Są samorządowym przebojem ostatnich lat. W miastach. Na wsiach są znane już od dawna, choć pod nie tak chwytliwą nazwą. Mowa o budżetach obywatelskich, zwanych też partycypacyjnymi. Idea jest prosta i nie nowa: mieszkańcy zgłaszają propozycje najpotrzebniejszych – ich zdaniem – inwestycji i w głosowaniu decydują, które będą realizowane z pieniędzy wydzielonych w budżecie miejskim.

Więcej



Przyjęło się, także w literaturze przedmiotu, że pierwszy budżet obywatelski (partycypacyjny) powstał w 1989 r. w Porto Alegre, mieście urodzin słynnego piłkarza Ronaldinho, a inicjatywa ich powstania jest łączona z przemianami demokratycznymi w Brazylii. Wkrótce potem, w taki sam lub podobny sposób, zaczęto planować część wydatków komunalnych w kilku miastach krajów Ameryki Południowej. Także w Europie – w Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii zainteresowano się tą formą udziału obywateli w współdecydowaniu w sprawach lokalnych. Blisko 10 lat później pomysł przywędrował do Polski. I chwycił.

Mało czy dużo

W naszym kraju pierwszy był Sopot w 2011 z 5 mln zł. Potem Elbląg – 2 mln, Zielona Góra – 3 mln i Poznań z 10 mln zł. Ruszyła lawina. Władze wielu dużych, średnich i całkiem małych miast decydowały się na eksperymentowanie z tą formą planowania, przynajmniej części, inwestycji najpotrzebniejszych mieszkańcom.

Fundacja im Stefana Batorego opublikowała w 2014 r. raport Dariusza Kraszewskiego i Karola Mojkowskiego nt. rozwoju budżetów obywatelskich w naszym kraju. W 2013 r. – stwierdzają autorzy – największą kwotę, 20 milionów zł., wyodrębniono w Łodzi, w Białymstoku – 10 mln., ty-

le samo w Poznaniu, w Toruniu-6,4 mln, a w Zielonej Górze-6 mln zł. Łącznie, 62 miasta, wyasygnowały ponad 150 mln zł. Wielkość budżetów obywatelskich nie przekraczała 1%, wartości wykonania budżetu za rok poprzedni (2012), a w ponad 30 miastach była mniejsza niż 0,5%.

Największy udział budżetu obywatelskiego w stosunku do budżetu ogółem wykonanego rok wcześniej był w gminie Kęty-3,96% (w Kraśniku-2,51%, Świdnicy-2,25%, Sopot-1,35%, Wieruszowie-1,31%) Z zestawienia z wydatkami majątkowymi, zwykle z nich finansuje się lokalne inwestycje – dodają Kraszewski i Mojkowski – wynika, że relatywnie największe budżety obywatelskie były w Kraśniku (48,98%), Kętach (25,96%), Krośnie Odrzańskim (18,24%), Świdnicy (14,8%) i Wieruszowie (13,37%).

W tym samym czasie relacje budżetów obywatelskich do wydatków majątkowych w miastach wojewódzkich wynosiły: w Łodzi-3,74%, Opolu-2,74%, Białymstoku-2,51% Rzeszowie-2,26% i Bydgoszczy-1,75%. Stanowiły też nieznaczną, procentową część ich budżetów ogółem; w Zielonej Górze-1,17%, w Białymstoku-0,66%, Łodzi-0,6%, Toruniu-0,57% i Rzeszowie-0,54%. Wskaźnik ten najniższą, śladową wartość miał we Wrocławiu – zaledwie 0,08 %, co – jak piszą autorzy raportu – „nasuwa pytanie czy w ogóle można tam mówić o budżecie obywatelskim”.

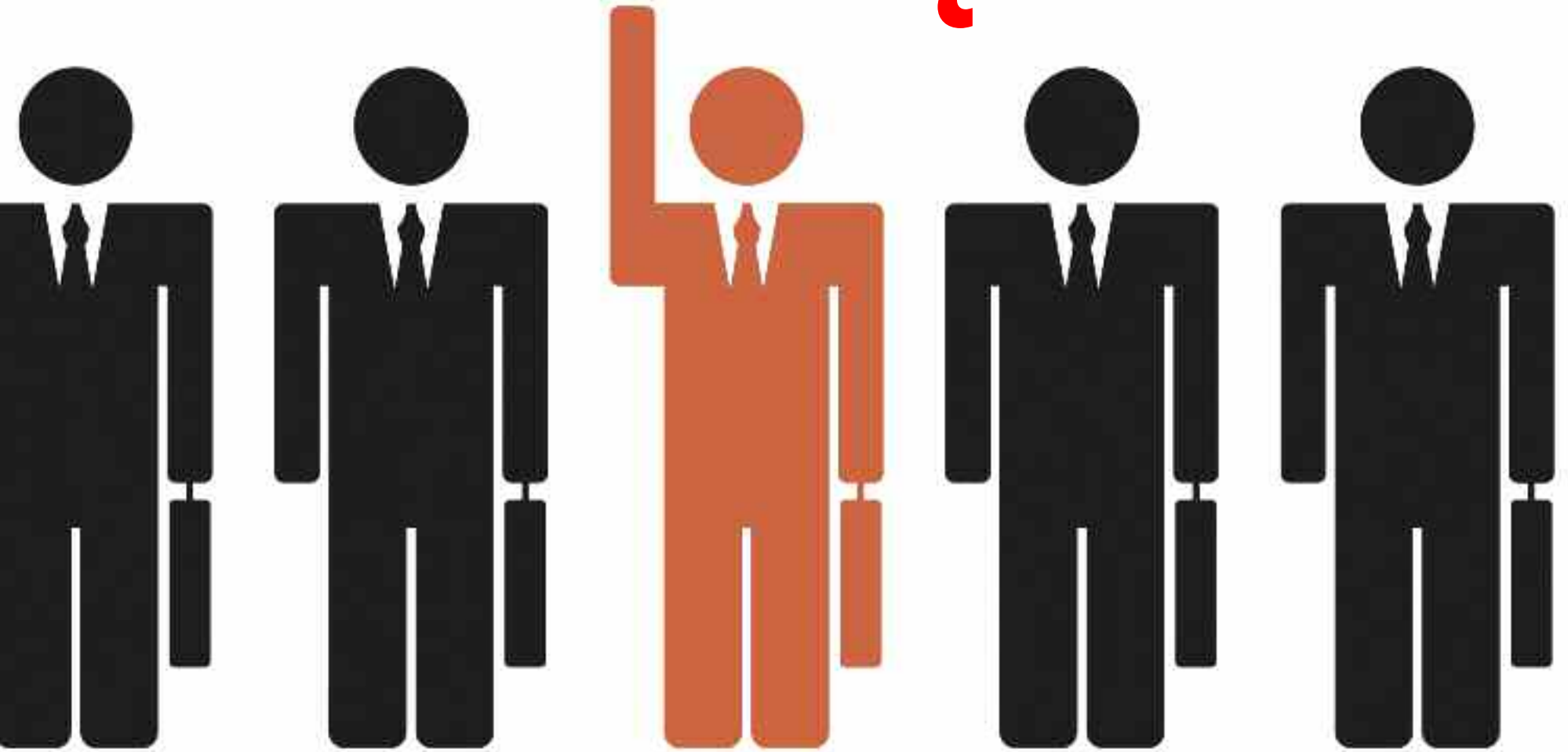
Za i przeciw

Krzysztof Czarnecki z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, który na przykładzie Torunia w latach 2013–2014 analizował udział mieszkańców w ustalaniu wydatków budżetu gminy w ramach tzw. budżetu partycypacyjnego, wśród zalet budżetów obywatelskich wymienia: aktywizację lokalnych społeczności i wzrost poczucia odpowiedzialności mieszkańców za sprawy dzielnicy, osiedla czy miasta, tworzenie społeczeństwa obywatelskiego, demokratyzację procesu decyzyjnego, nawiązanie współpracy i dialogu pomiędzy mieszkańcami, organizacjami pozarządowymi i urzędnikami.

Czarnecki zwraca uwagę, że o powodzeniu inicjatywy budżetu obywatelskiego przesądza: „konieczność prowadzenia wśród członków wspólnoty samorządowej szerokiej debaty publicznej dotyczącej podziału ograniczonych zasobów finansowych (przy zaangażowaniu organów administracji samorządowej powtarzalność procesu w kolejnych latach budżetowych”.

Wadą są natomiast: brak głębszego zainteresowania mieszkańców mechanizmami rządzących finansami lokalnymi i pozyskiwaniem dochodów, nie możliwość finansowania inwestycji wieloletnich, a także spadek zainteresowania inwestycjami w mieście ze strony mieszkańców, których propozycje zostały zrealizowane.

samorządności



Spory i różnice ocen nie zmieniają faktu, że budżety obywatelskie stają się rzeczywistością. Decyduje się na ich stworzenie władze coraz większej liczby miast. Niektóre „idą za modą” i asygnują do dyspozycji obywateli kwoty symboliczne, by nie powiedzieć śmieszne-np. wspomniany Wrocław. Inne stawiają na budżety obywatelskie jako główną i trwałą, w nieodległej przyszłości, formę planowania wydatków, głównie inwestycyjnych z budżetów miejskich (Konin).

Cudze chwalicie...

Jak to zwykle u nas bywa, większą siłę przebicia mają wzorce zagraniczne niż własne, znane i praktykowane od wielu lat. Budżety na inwestycje wskazane przez mieszkańców jako najlepiej służące poprawie warunków ich życia nie są w Polsce novum. Demokratyzuje się formuła ustalania na co mają być przeznaczane pieniądze; mieszkańcy uzyskują coraz większy i bezpośredni wpływ na co zostaną wydane. Przykładem są np. fundusze sołeckie, których funkcjonowanie w rozwiniętej formie uregulowała ustawa z 2014 r. Finansuje się z nich poprawę warunków życia mieszkańców; ale w ramach zadań własnych gmin i zgodnie z strategiami ich rozwoju.

Rady gminy – na wniosek sołtysów i mieszkańców sołectw- decydują o wyodrębnieniu funduszy sołeckich. Budżet państwa może, do 30 % uzupełnić środki funduszu sołeckiego przeznaczone na konkretne

zadanie. Najwięcej otrzymują gminy o niższych dochodach, najbogatsze- najmniej.

W ubiegłym roku 1241 gminach (57%) spośród 2175 gmin z sołectwami jako jednostkami pomocniczymi informację publikuje portal fundusze-soleckie. pl- radni zdecydowali o wyodrębnieniu funduszy sołeckich w budżetach na rok następny. W 934 gminach (43 %) ich nie wyodrębniono albo zignorowano ustawy obowiązek. Z tej możliwości skorzystało też 6 spośród 49 sołectw w gminach miejskich – w Miasteczku Śląskim, Orzeszku, Jastrzębiu Zdroju, Krasnymstawie, Czarnej Wodzie i Zawierciu.

Wezbrana fala?

W prasie lokalnej, na miejskich lub specjalnie utworzonych stronach internetowych jest mnóstwo informacji o planowaniu budżetów obywatelskich na lata 2015/16. Można odnieść wrażenie, jak np. w Warszawie, że władze samorządowe, przynajmniej niektóre, te bardziej przewidywane, wykorzystały proces ich tworzenia jako wstęp do kampanii przed wyborami lokalnym w listopadzie 2014. Było to tym łatwiejsze, że wymagają one aktywności mieszkańców i licznych kontaktów na linii obywatel-władza.

Mniejsza o mniej czy bardziej ukryte intencje. Ważne jest, że w drugiej połowie roku przez Polskę przetoczyła się wielka fala dyskusji o potrzebach i problemach społeczności lokalnych. Samo w sobie jest to cenne.

Prym, jak przystało na stolicę, wiecie Warszawa, gdzie pierwszy budżet obywatelski ustalono w połowie 2014 r. Rozdysponowano ponad 26 milionów zł na 336 projektów, wybranych przez prawie 167 tys. mieszkańców. Mimo ponad 2 milionowej populacji liczebności stołecznej jest spora frekwencja, zważywszy, że po raz pierwszy tworzono stołeczny budżet partycypacyjny. Rozpoczęto już planowanie wydatków na rok 2016. Warszawianie zdecydowali o przeznaczeniu ponad 50 milionów złotych.

Ale już poza Warszawą, na Mazowszu budżet partycypacyjny wprowadził tylko kilka miast, m. in.: Płock, Radom, Marki czy Sochaczew. Ale są też takie, które tego nie zamierzają w ogóle robić – na przykład Mława. Dlaczego? Ba! Takie budżety nie powstają łatwo. Trzeba się trochę nauczyć z obywatelami...

„Blisko 175 tys. głosujących, 65 wybranych projektów, 2 wooney, inwestycje w sport, zdrowie, edukację, parki, place zabaw, pasy rowerowe, rodzinne pikniki i Bank Czasu. Pamiętaliśmy też o najbardziej potrzebujących, chorych dzieciach i seniorach-napisala na Facebooku Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi po ogłoszeniu listy wybranych przez łodzian inwestycji finansowanych z budżetu obywatelskiego 2014, w wysokości 40 mln zł. Został on podwojony w stosunku do roku 2013 r. Łódź ma drugi, co do wielkości, budżet obywatelski w kraju.

W Poznaniu jego wysokość jest stała i wynosi 10 mln zł rocznie. Taką są kwotę na rok 2015 wyznaczyły władze Katowic, a także Gdańska, gdzie w głosowaniu wzięło udział prawie 38 tys. mieszkańców, w większości kobiet (ponad 10 % uprawnionych do głosowania). Ponad 28,5 mln zł wynosi, zatwierdzony, Rzeszowski Budżet Obywatelski. Jest on jednym z niewielu, w którym uwzględniono działania o charakterze prospołecznym, kulturalnym, oświatowym lub sportowym. Trwa podliczanie wyników głosowania na pięciomilionowy Szczeciński Budżet Obywatelski 2015.

Słowa, słowa, słowa...

Niedawno w Łodzi na ogólnopolskiej konferencji nt. budżetów obywatelskich, nad ich przyszłością i zgromadzonych doświadczeniach debatowali m. in. przedstawiciele Łodzi, Poznania, Krako-

wa, Białegostoku, Warszawy. Spotkanie zaszczylił swoją obecnością stanął Bronisław Komorowski, prezydent RP.

Budżety obywatelskie określił jako „więcej niż samorządowy gadżet, etap rozwoju polskiej samorządności. Rośnie oczekiwanie – powiedział prezydent – oczekiwanie naturalne i zdrowe, zwiększania partycypacji w decydowaniu. System – dodał – zmierza w kierunku współudziału i współodpowiedzialności za wspólne wydawanie pieniędzy, za to co dzieje się we wspólnocie lokalnej”. B. Komorowski zaapelował do władarzy miast by nie bali się oddawać odpowiedzialności w ręce mieszkańców.

Prezydentowi trudno odmówić dobrych intencji. Rzeczywistość jednak skrzeczy. Póki co, budżety obywatelskie nie istnieją w świetle przepisów samorządowego prawa budżetowego i ustroju samorządu terytorialnego, ich powstawanie zależy od dobrej woli samorządów. Ciągłe jeszcze budżety obywatelskie – podkreśla K. Czarnecki – „samodzielnym planem finansowym dla środków wyodrębnionych z zasobów gminy i niezależnych od jej budżetu. Naukowiec zwraca uwagę, że są one jedynie planami „podziału kwoty wydzielonej w budżecie gminy, co do przeznaczenia której mogą wypowiedzieć się mieszkańcy”.

Czy budżety obywatelskie będą przemijającą modą? Szkoda by było. Mam nadzieję, że Mazowsze na to nie przystanie...

Krzysztof Warszawski

Płock Ciechanów

Szansą na zmianę są komitety bezpartyjne. Jak śpiewam w refrenie, „Już czas najwyższy na pieśń nową – naszą Wspólnotę Samorządową! Tego nam właśnie było brak – Mazowiecka Wspólnota Samorządowa – Ooo! Taaak!”
To właśnie MWS, to lek na stres, to szansa na to by dać szczęściu dojść do głosu. Gwarantuję to doświadczeni kandydaci tacy jak znany mi
Sławomir Ambroziak.
To właśnie takich ludzi grupuje MWS. Ludzi których opisałem w słowach: „Młodością silni rozumni szaleem widzę Mazowsze widzę wspaniałe. Mazowsze na miarę naszych marzeń – by każdy czuł się tu gospodarzem”.
ANDRZEJ ROSIEWICZ



Nasi kandydaci do Sejmiku Mazowieckiego

 Barbara Bożena Rogalska Lat 57 urodzona i mieszkająca w Ciechanowie. Mężatka, matka dwóch córek i szczęśliwa babcia. Pracownik samorządowy związany z opieką społeczną. Przewodnicząca NSZZ "Solidarność" w Zakładzie Pracy, Społecznie działająca jako Przewodnicząca jednego z Osiedli w Ciechanowie. Członek Ciechanowskiej Wspólnoty Samorządowej.	 Danuta Kucińska Socjolog, pedagog, etyk, animator kultury i społeczny, certyfikowany trener Modelu współpracy pomiędzy samorządem a organizacjami pozarządowymi, doradca w ogólnopolskim programie Narodowego Centrum Kultury „Dom kultury + Inicjatywy lokalne” oraz specjalista w zakresie funduszy unijnych. Obecnie kierownik biura stowarzyszenia LGD – Przyjazne Mazowsze.	 Paweł Kłobukowski Lat 50, żonaty, trójka dzieci. Absolwent Politechniki Warszawskiej i SGH. W trakcie studiów w latach 86-88 był organizatorem samorządów studenckich i współpracował z NZS. Założyciel lokalnego portalu e-wyszogrod.pl i wydawca lokalnej gazety e-wyszogrod.pl, skupionych w Lokalnej Grupie Działania „Razem dla Rozwoju” gminy Wyszogrod, Mała Wieś, Bodzanów, Bulkowo, Radzanowo, Zakroczym, Młodzieszyn. Członek Zarządu Izby Gospodarczej Regionu Płockiego.	 Wojciech Franciszek Krajewski 54 lata, mieszka w Mławie. Żonaty, dwoje dorosłych dzieci i wnuk. Z wykształcenia mgr politologii, studia wyższe w zakresie Administracji Publicznej, Ekonomista. Do marca tego roku Dyrektor ds. marketingu i Reklamy w Firmie MIRBUD. Obecnie Doradca Zarządu ds. sprzedaży w firmie AMA Consulting w Warszawie zajmującą się Finansami i Ubezpieczeniami. Koordynator ds. Wyborów w Mazowieckiej Wspólnocie Samorządowej.
 Jakub Panicz Lat 19. Najmłodszy kandydat w drużynie sejmikowej Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. Student SGGW. Uważa, że młodym nie zależy im na poparciu partyjnych komitetów, które tylko pozornie troszczą się o środowisko. Jako radny sejmiku zadba o ich potrzeby. Chce, aby w każdej mazowieckiej wsi powstała siłownia na wolnym powietrzu.	 Klaudia Papierowska 23 lata. Pochodzi z Iłowa i tam mieszka na stałe. Skończyła liceum o profilu humanistycznym, natomiast od 2010 roku do dnia dzisiejszego studiuje Bezpieczeństwo Narodowe na Wojskowej Akademii Technicznej, gdzie w 2013 roku obroniła tytuł licencjata. Obecnie na drugim roku studiów magisterskich.	 Grażyna Pietrzak 44 lata, zamężna, mama dwóch córek, od roku 2003 czynny samorządowiec (pracownik Urzędu Gminy w Bodzanowie, a od roku 2010 Wójt Gminy Bodzanów pow. Płock), wykształcenie wyższe, podyplomowe studia z zakresu rolnictwa, administracji i prawa. Delegat do Mazowieckiej Izby Rolnej. Nastawiona na pracę z ludźmi i dla ludzi.	 Krzysztof Dariusz Pietrzak Lat 41, żona Marzanna, syn Mateusz. Absolwent Technikum Rolniczego w Starożebach, magister ekonomii na Uniwersytecie Łódzkim, podyplomowe studia „Zarządzanie Projektami” w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego w Warszawie oraz podyplomowe „Zarządzanie Finansami i Marketing” na Politechnice Warszawskiej w Płocku. Od wielu lat działa społecznie, jest Przewodniczącym Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej Powiatu Płockiego, Prezesem Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Mazowsze w Płocku.
 Paweł Polanecki Lat 63. Inżynier ekonomista. Od 2001 roku prowadzi działalność polityczną i samorządową. W latach 2002-2006 pełnił funkcję Wiceprzewodniczącego Sejmiku Mazowieckiego, wybrany z okręgu 4. – Mazowsze Północne startując z ramienia Ligi Polskich Rodzin. Założyciel Koalicji Polska Wolna od GMO. Od wielu lat podejmuje inicjatywy społeczne oraz legislacyjne na forum sejmiku i senatu wspierające polskich rolników i produkcję zdrowej polskiej żywności.	 Sławomir Ambroziak Lat 53. Przedsiębiorca z branży budowlanej, handlowej i usługowej. Kupił zniszczony zabytkowy pałac w Słubicach, który przywraca do dawnej świetności. Organizował pomoc dla ofiar powodzi i uniwersytet ludowy, pikniki edukacyjne i debaty publiczne. W latach 1979-89 pracował w Zakładach Mechanicznych Ursus.	 Jakub Bogdan Sidorowski Lat 30. Mieszkaniec Mazowsza od 2010 r. Gostynina od 2012 r. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego w Szczecinie (2008 r.). Ukończył z wynikiem "dobry plus" aplikację referendarską przy Sądzie Okręgowym w Szczecinie (2009 r.). Pracownik-specjalista korpusu Służby Cywilnej w Ministerstwie Gospodarki oraz Urzędzie Regulacji Energetyki w Warszawie. Obecnie aplikant III roku aplikacji adwokackiej przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Warszawie. Prywatnie ojciec dwójki dzieci.	 Katarzyna Misiak 23 lata. Jest mieszkanką Przasnysza, studentką studiów magisterskich w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Studia licencjackie ukończyła w tymże Instytucie realizując moduł „Polityka i demokracja”. Od 2012 roku członkini zarządu Stowarzyszenia „Młodzi w Regionie”, aktywizującego lokalną społeczność (głównie młodzież) z powiatu przasnyskiego i okolic. Chciałaby zwrócić szczególną uwagę na problem bezrobocia oraz związanego z nim zagrożenia skrajnym ubóstwem – zwłaszcza wśród osób młodych.

**WYWIAD
EXTRA**

Rozmowa ze **SŁAWOMIREM AMBROZIAKIEM**, przedsiębiorcą, kandydatem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej do Sejmiku

– Stara się Pan o mandat z okręgu, obejmującego rodzinne strony. To własny pomysł, czy ktoś Panu zaproponował kandydowanie?

– Czasem mi takie myśli przychodzą do głowy, że... wszystko jest odwrócone. Nie wiem, czy najpierw lokalny kandydat powinien ogłaszać propozycję, co będzie chciał robić dla wyborców. Raczej to mieszkańcy powinni sobie szukać kandydata, powiedzieć mu, żeby ich reprezentował w konkretnych sprawach. Teraz kandydaci na radnych chodzą i szukają wyborców. Przedstawiają program, którego ludzie nie rozumieją, bo ich problemów nie dotyczy.

– Jak rozumiem, to do Pana wyborcy przyszli?

– Zdarzają się często sytuacje, że ktoś zapyta o radę albo zwróci się o pomoc w konkretnej sprawie. Ale trzeba pamiętać, że wyborcy... są nieorganizowani. Wydawaloby się, że człowiek, który zostaje radnym, reprezentuje wyborców. Jednak potem nie wie na czym to polega, jak się z nimi kontaktować, wymieniać informacje. To po prostu nie działa.

– Trzeba dopiero tworzyć ten mechanizm?

– Trudniej powiedzieć, kto go ma zbudować. Ludzie, którzy zostaną wybrani – nie identyfikują się z żadną grupą wyborców. Trzeba by wymyślić nowe instytucje demokratyczne, żeby odwrócić sytuację. W wiejskim samorządzie każda wioska mogłaby mieć radę starszych, którzy szukaliby kandydata, żeby reprezentował lokalną społeczność. Powiedzieliby mu, czego chcą. Gdy brak zebrani wiejskich, na których ludzie poruszałoby istotne dla nich sprawy – demokracja, choć istnieją jej instytucje, funkcjonuje... w sposób prawie zerowy.

– Polska to nie Szwajcaria, ale sporo Pana zamierzeń się powiodło: od uniwersytetu ludowego po pomoc powodzianom. Sejmik to dla Pana polityka czy kontynuowanie takiej działalności?

– Na pewno jest to działalność społeczna. Uważam, że za taką aktywność nikt nie powinien dostawać pieniędzy.

– Radny sejmikowy również nie?

– Oczywiście, że nie.

– Sąsiedzi już teraz zgłaszają się z konkretnymi sprawami?

– Ciekawa rzecz, że ludzie przychodzą dopiero wtedy, kiedy nie mają wyjścia i czują się kompletnie bezradni. Szukają człowieka, który im pomoże, wesprze, da nadzieję, że coś jeszcze można zrobić. Niedawno przyszedł mieszkaniec wsi, nigdzie nie jest ubezpieczony, z gminy dostaje zapomogi z ośrodka pomocy społecznej. Został ukarany za to, że wyciął na własnej posesji drzewa, karą w wysokości 120 tys. zł. Większość uważa, że ten przepis jest zły, a jednak nikt go nie zmienia.

Sąsiedzi szukają człowieka, który da **nadzieję**

Sławomir Ambroziak (ur. 1961) jest przedsiębiorcą z branży budowlanej, handlowej i usługowej. Kupił zniszczony zabytkowy pałac w Słubicach, który przywraca do dawnej świetności. Organizował pomoc dla ofiar powodzi i uniwersytet ludowy, pikniki edukacyjne i debaty publiczne. W latach 1979-89 pracował w Zakładach Mechanicznych Ursus.

– Takimi sprawami chce Pan się zająć?

– Uważam, że należy wrócić do źródeł, żeby prawo zostało uproszczone. Trzeba powrócić do lat 1988-89. Kiedy wprowadzono ustawę o wolności działalności gospodarczej Mieczysława Wilczka, napisano w niej, że gdzieś tak z 1700 innych ustaw przestaje działać. Ale przez następne lata wywracano wszystko do góry nogami.

– Z powrotem pisano zbędne ustawy?

– Cała Unia Europejska zaczyna przypominać imperium rzymskie w okresie Dioklecjana i Maksymina, kiedy przeprowadzano najwięcej reform, ale te wspaniałe reformy doprowadziły do upadku cesarstwa. Podstawą wszelkich działań jest gospodarka. Dobrze funkcjonująca – nie urzędowa ani państwowa. Niestety o niej najmniej mówi się przed wyborami. Warto pamiętać o losie wybitnego informatyka Jacka Karpińskiego. Wynałazł wiele rzeczy, o jakich świat nawet nie śnił i prześladowany przez socjalistycznych biurokratów, zajął się hodowlą świń. Wyпитыwany dlaczego, powtarzał, że woli mieć do czynienia z prawdziwymi świniami. Przykład Romana Kluski pochodzi już z III RP, o nim z kolei można powiedzieć – parafrazując Karpińskiego – że wolał mieć do czynienia z prawdziwymi baranami. Państwo nie jest zainteresowane rozwojem rodzimej przedsiębiorczości. Jeśli o niej zapomnimy, demokracja będzie funkcjonować tylko jako fasada. Zwłaszcza, jeśli zabraknie ludzi chętnych do działalności społecznej.

Rozmawiał: Łukasz Perzyna

NOWOCZESNA KOMUNIKACJA



Rozwiniemy sieć nowoczesnych połączeń na Mazowszu, racjonalizując połączenia kolejowe i drogowe, tworząc promienisty system połączeń Mazowsza z Warszawą rozwijając przy tym połączenia mniejszych miast i gmin aglomeracji. Zrealizujemy - wciąż zapowiadany, a nigdy nie wdrożony - system powszechnej dostępności do Internetu na Mazowszu, bo zależy nam na dobrej i otwartej komunikacji samorządu z obywatelami.

Agnieszka - Nowoczesna komunikacja to szybsze i tańsze przemieszczanie się ludzi i towarów. Niższe koszty prowadzenia działalności gospodarczej, a w efekcie niższe ceny dla klientów. Najlepiej zajmuje się tym apolityczny samorząd, który jest bliżej nas - zwykłych obywateli. Samorząd wolny od partyjnych układów nie buduje płatnych dróg, za które nie płaci się wykonawcom.

ZMIENIAMY

DOSTĘPNA SŁUŻBA ZDROWIA



Ułatwimy dostępność świadczeń zdrowotnych. Stworzymy efektywny system współpracy i koordynacji pracy szpitali mazowieckich i warszawskich. W znaczący sposób zmniejszymy czas oczekiwania na świadczenia medyczne. Zdrowy samorząd poznamy po poziomie miejscowej służby zdrowia i dostępności do opieki zdrowotnej zapewnionej przez władze lokalne.

Stanisław, pacjent - Dostępna służba zdrowia to zdrowsze społeczeństwo. Nie może być tak, że miesiącami i latami czekamy na specjalistów. Państwo źle wywiązuje się ze swych obowiązków. Wołę, by zajmował się tym apolityczny samorząd, który zawsze jest bliżej ludzkich spraw.

MAZOWIECKA WSPÓLNO

PRACA NA MIEJSCU

Dobry samorząd zakorzeniony w środowisku lokalnym, a nie w partii, to Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, która najskuteczniej zadba o miejsca pracy w miejscach zamieszkania swoich wyborców. Społeczności lokalne są bowiem dla Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej jedyną „centralą partyjną”, której jest ona podporządkowana. Stworzymy zachęty dla tworzenia nowych miejsc pracy na Mazowszu i efektywnych sposobów ich poszukiwania, odchodząc od anachronicznych form Urzędów Pracy.

Sylwia, studentka - Młodzież po studiach nie ma perspektyw na znalezienie pracy w miejscu swojego zamieszkania, a nawet w regionie czy Polsce. Politycy zajmują się załatwianiem „geszeftów” i posad dla rodziny, i znajomych z partii, a my - zwykli ludzie - musimy emigrować za pracą. Samorząd bez partii to łatwiejszy start dla nas. To szansa na lepsze jutro i pracę na miejscu. To dbanie o nasze sprawy.



NA LEPsze

NAUKA I KULTURA DLA KAŻDEGO

Stworzymy skoordynowaną politykę samorządową dla racjonalnej animacji i skutecznego upowszechniania kultury oraz promocji jej twórców. Tak samo w zakresie dostępności nauki stworzymy spójny system koordynacji działań Mazowsza z jego naukowym centrum – Warszawą, zapewniając na każdym szczeblu ułatwienia w dostępie do wiedzy oraz zniesiemy bariery materialne uniemożliwiające odpowiednie kształcenie naszych dzieci i młodzieży.

Dominika - Kultura to „piąte koło u wozu” w opanowanym przez partyjne układy kraju. Tylko samorząd daje nam szansę, by była ona dostępna dla każdego. Podobnie jest z nauką, która staje się co raz droższa, bo partie dbają tylko o swoje dotacje i zajmują się sobą i swoimi aferami.



OTA SAMORZĄDOWA



Sfinansowane ze środków Komitetu Wyborczego Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej

Kandydaci

Bezpartyjni Płocczanie

Z NAMI ZAWSZE LEPIEJ

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW MIROSŁAWA MILEWSKIEGO I WSPÓLNOTY SAMORZĄDOWEJ. Kandydaci do Rady Miasta Płocka

 ARTUR STEFAN OSIEGŁOWSKI LAT 42 Płocczanin Żonaty, dwoje dzieci. Mgr inż. Absolwent Technikum Samochodowego w Płocku oraz Politechniki Warszawskiej Wydziału Mechaniki i Budowy Maszyn Instruktor Nauki Jazdy Obecnie zatrudniony w PKN ORLEN S.A. Z zamiłowania: turystyka motorowodna, zawodnik dawnego LOK OKRĘG WYBORCZY NR 3 Lista nr 22 poz. 3	 WŁODZIMIERZ ŁAKOMY Lat 56, Płocczanin Absolwent Technikum Mechanicznego "70" w Płocku, Żonaty, 2-ch synów Przedsiębiorca, marketingowiec , właściciel firmy Przedsiębiorstwo Wielobranżowe OKRĘG WYBORCZY NR 2 Lista nr 22 poz. 4	 ANNA PARYS Lat 61 Płocczanka Nauczyciel , pedagog, wychowawca dzieci i młodzieży. OKRĘG WYBORCZY NR 3 Lista nr 22 poz. 7
 DANUTA RYBA 67 lat Inżynier Płocczanka Instytut Wyższej Kultury Religijnej w Płocku - specjalizacja duszpasterstwo rodzin. OKRĘG WYBORCZY NR 4 Lista nr 22 poz. 8	 HENRYK SIECIŃSKI Pracuje w PKN ORLEN S.A. nadzorował prace wykonywane w czynie społecznym na terenie osiedla Dobrzyńska, przy wspierciu PKN ORLEN SA. OKRĘG WYBORCZY NR 4 Lista nr 22 poz. 5	 WOJCIECH SOKOLNICKI 40 lat. Płocczanin Absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego na kierunku Zarządzanie i marketing oraz studiów podyplomowych z zakresu zarządzania projektami i logistyki. OKRĘG WYBORCZY NR 3 Lista nr 22 poz. 6
 MICHAŁ STEFANIAK lat 37. Inżynier mechanik; ukończone studia podyplomowe na kierunku Audyty i kontrola w administracji publicznej. Od 12 lat pracownik administracji samorządowej, obecnie realizujący inwestycje gminne. Strażak- ochotnik, ratownik medyczny; z zamiłowania muzyk i motocyklista. OKRĘG WYBORCZY NR 2 Lista nr 22 poz. 12	 DARIUSZ SZADKOWSKI 35 lat. Płocczanin Absolwent kierunków informatyka oraz zarządzanie, przedsiębiorca zasłużony honorowy krwiodawca OKRĘG WYBORCZY NR 2 Lista nr 22 poz. 2	 MARIA BUCHWEJC Płocczanka, mężatka, 3 dzieci, absolwentka Pomaturalnego Studium Budowlanego. Aktualnie kierownik biura Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej Oddział w Płocku. OKRĘG WYBORCZY NR 3 Lista nr 22 poz. 10

Co mogą niezależni radni?

Jakie sprawy ważne dla Mazowsza, których nie chciały załatwić partie polityczne, urzeczywistnią niezależni radni?

Partie polityczne „gospodarujące” na Mazowszu załatwiają przede wszystkim swoje sprawy. Ich głównym celem jest zapewnienie stanowisk pracy dla członków, popleczników i ich rodzin. Interes publiczny jakim jest troska o los ludzi schodzi na drugi plan. Inicjatywy i działania zmierzające do poprawy bytu, szczególnie mieszkańców Mazowsza, którzy zostali zmarginalizowani w procesie tzw. „transformacji”, mają charakter fasadowy - są tapeta, pod którą kryje się partyjniacki interes. Dlatego większość inwestycji jest podejmowana i prowadzona niedbale, z opóźnieniami oraz z zaangażowaniem zawyżonych środków finansowych, które w dużej części są wydawane na finansowanie zaplecza partyjnego PSL i PO. Tzw. „własności” rozdysponowanie środków unijnych stało się pretekstem do gigantycznego rozrostu struktur biurokratycznych w Urzędzie Marszałkowskim. W roku 2001 zatrudnionych było 320 osób, na których wynagrodzenie wydano 15 mln. zł, podczas gdy obecnie pracuje tam ponad 1200 osób, a ich podstawowe wynagrodzenia kosztują nas ponad 55 milionów rocznie.

Zadaniem radnych niezależnych będzie zlikwidowanie tego procederu. Naszym nadrzędnym celem jest skupienie się na realizacji priorytetów inwestycyjnych i organizacyjnych bezpośrednio służących obywatelom. Musimy zbudować nowe Mazowsze, szybciej, lepiej i oszczędniej.

„Praca na miejscu” to cel Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej. Jako ekspert zajmuje się Pan rolnictwem i kandyduje z okręgu, w którym odgrywa ono ważną rolę. Co zrobić, by powstawały w nim miejsca pracy?

Niekorzystne zmiany, jakie w ostatnim dziesięcioleciu wystąpiły w polskim rolnictwie dotknęły w wysokim stopniu rolników mazowieckich.

Przypomnijmy, pod rządami PO i PLS producenci owoców odczuwają bolesnie konsekwencje spadku rentowności ich gospodarstw na skutek niedorzecznie niskich cen produktów pochodzących z importu, a gwoździem do trumny jest blokada dostaw do Rosji.

Producenci mleka podzielają ten sam los. Najpierw w konsekwencji niesprawiedliwych kwot mlecznych, a następnie na skutek wykupu mniejszych, lokalnych przetwórci przez duże mleczarnie, co zmusiło rolników do produkcji większej ilości mleka i stosowania bardziej intensywnych metod produkcji. Mali producenci wypadli z tej gry. Rolnicy uprawiający zboża również znaleźli się pod presją monopolu skupu kontrolowanego przez PSL i działającą na granicy opłacalności.

A co z hodowcami świń? Zostali całkowicie wyniszczeni na skutek zмовy rządu z olbrzymią amerykańską korporacją Smithfield i podobnymi drapieżnymi zakładami przemysłowego chowu, które weszły do Polski i brutalnie zaniżyły ceny sprzedaży dobrej jakości wieprzowiny, pochodzącej z lokalnej i regionalnej hodowli trzody chlewnej.

W konsekwencji tysiące rolników nie jest w stanie utrzymać swoich gospodarstw i porzuca rolnictwo. Ich pola prowadzone w

Rozmowa z Pawłem Połaneckim – liderem listy kandydatów do sejmiku mazowieckiego w okręgu 4.



Paweł Połanecki w latach 2002 – 2006 pełnił funkcję Wiceprzewodniczącego Sejmiku Mazowieckiego, koordynował akcję ogłoszenia deklaracji o chęci stworzenia z woj. mazowieckiego strefy wolnej od GMO.

kulturze od setek lat zostały puszczone w ugor, a rolnicy wegetują na głodowych dopłatach unijnych, których głównymi beneficjentami są obszarnicy z klimi PO/PSL.

To oni traktują naszych mazowieckich gospodarzy jako „frajerów” i konsekwentnie wprowadzają zasady wtórnego feudalizmu.

Ludzie nawet nie dopuszczają do siebie pytania: a co się stanie gdy pewnego dnia skończą się dopłaty?

To smutna diagnoza ale jak temu zaradzić?

Radni sejmiku mazowieckiego muszą im pomóc wyjść z tego impasu. Musimy uruchomić inicjatywę dla ominięcia segmentu spekulantów i pośredników rolnych. Tak aby mieszane gospodarstwa rodzinne, produkujące różnorodne produkty i pragnące sprzedawać je bezpośrednio mogły realizować dostawy do konsumentów w Warszawie, Płocku i innych miastach Mazowsza. Obecnie rolnicy ci nie mogą przetwarzać produktów z własnych gospodarstw z powodu wygórowanych wymagań sanitarnych i higienicznych dla gospodarczych przetwórci. W efekcie, najlepsza żywność pochodząca z gospodarstw

,w świetle prawa, jest teraz „nielegalna,” a Polska posiada najbardziej represyjne przepisy w Europie.

I wreszcie – przy takiej presji, jaka ciąży na rolnikach, konsumenci również cierpią. Jako że ubywa miejsc, w których mogą kupić dobrej jakości, świeżą i lokalną żywność, w konsekwencji kupują jedzenie w olbrzymich, międzynarodowych sieciach supermarketów.

To, co tam dostają, nie jest prawdziwą żywnością, ale jedzeniem wirtualnym. Marnej jakości, w przesadnie dużej ilości opakowań, przewożonym z jednego krańca świata na drugi. Może wygląda ładnie, ale w rzeczywistości jedzenie to jest tylko zubożała podróbka, zchemizowaną i pozbawioną prawdziwych wartości odżywczych, która niszczy zdrowie tysięcy ludzi każdego dnia. Kupowanie w supermarketach oznacza, że wydane tam pieniądze nie wspierają lokalnych społeczności, ale zostają wessane przez globalną gospodarkę.

Naprawa tego kuriozalnego stanu zaopatrzenia mieszkańców Mazowsza w zdrową żywność to w efekcie stworzenie tysięcy miejsc pracy dla rolników i ich rodzin. To umożliwienie reaktywacji małych rodzinnych sklepików i straganów na osiedlach mazowieckich miast.

Stał się Pan symbolem sprzeciwu wobec żywności modyfikowanej genetycznie. W jaki sposób ustanowienie Mazowsza strefą wolną od GMO przełoży się na zysk rolnika i zadowolenie konsumenta w mieście? Czy naprawdę wierzy Pan, że w blokowiskach Warszawy czy Płocka w każdym wieżowcu staną automaty ze zdrowym niepasteryzowanym mlekiem?

Odpowiem najpierw na ostatnie pytanie. Tak i obiecuję, że sprzedaż świeżego, niepasteryzowanego mleka dostarczanego od lokalnych, indywidualnych producentów będzie jednym z moich głównych priorytetów. Mleko, podobnie jak świeże warzywa i owoce, oraz tradycyjne gospodarskie przetwory są niezastąpionym źródłem zdrowia szczególnie dla dzieci i młodzieży.

W roku 2002 założyłem Stowarzyszenie Polska Wolna od GMO. Od tego czasu skutecznie lobuję w Sejmie i Senacie blokując wprowadzenie regulacji dopuszczających uprawy roślin transgenicznych na terytorium Polski. Dążę do stworzenia z Mazowsza strefy wolnej od GMO. Dość powiedzieć, że domieszka GMO w ilości powyżej 0,9 procenta dyskwalifikuje dany produkt spożywczy na rynku zdrowej żywności. Jeśli więc zamierzamy podwyższyć opłacalność produkcji rolnej nie możemy dopuścić do skażenia naszej mazowieckiej ziemi przez uprawy roślin GMO.

Oczywiście, oprócz tych ekonomicznych powodów, są też inne zagrożenia, a wśród nich bezpośrednie narażenie zdrowia ludzi, zwierząt oraz unikalnych zasobów mazowieckiej przyrody na nieodwracalne, szkodliwe zmiany wskutek niekontrolowanego uwolnienia do środowiska naturalnego groźnych rekombinowanych białek, które nigdy przedtem nie występowały w przyrodzie.

GMO to wymysł korporacji biotechnologicznych zamierzających zawładnąć totalnym rynkiem żywnościowym. Na Mazowszu nie chcemy żywności Frankensteina.

Lista kandydatów KW Mazowiecka Wspólnota Samorządowa w wyborach do Sejmiku Województwa Mazowieckiego

1. **Paweł Mieczysław Połanecki**
2. **Barbara Bożena Rogalska**
3. **Grażyna Pietrzak**
4. **Jakub Panicz**
5. **Grażyna Alicja Czubacka**
6. **Mariusz Stanisław Gontarczyk**
7. **Jakub Bogdan Sidorowski**
8. **Paweł Kłobukowski**
9. **Danuta Maria Kucińska**
10. **Sławomir Ambroziak**
11. **Bożena Zofia Strzałkowska**
12. **Rafał Janusz Bieńkowski**
13. **Klaudia Papierowska**
14. **Katarzyna Misiak**
15. **Krzysztof Dariusz Pietrzak**
16. **Marzena Anna Kuran**
17. **Robert Zbigniew Chojnacki**
18. **Wojciech Franciszek Krajewski**

Mazowsze



Kandydatki do Rady Miejskiej w Drobinie



ŻANETA DĄBROWSKA

28 lat, mężatka, syn w wieku przedszkolnym. Absolwentka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. - Stosunki Międzynarodowe. Aktualnie prowadzi z mężem rozwijające się gospodarstwo rolne



AGNIESZKA OLĘCKA

Lat 39, wykształcenie średnie. Dwoje dzieci córka 18lat i syn 17 lat. Prowadzę wraz z mężem gospodarstwo rolne we wsi Kowalewo gmina Drobin

Gigant w matni

Czy wiecie Państwo, że Mazowsze w kraju jest gospodarczym gigantem? Jak wyczytałem w raporcie Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan, nasze województwo rocznie wytwarza PKB o wartości ponad 300 mld zł, co w przybliżeniu odpowiada wartości ponad 1800 ton złota.

Dominuje własność prywatna. W regionie jest 52 razy więcej podmiotów prywatnych niż publicznych. Pracuje tu 100 tys. spółek prawa handlowego i 60 tys. cywilnych; ponad 500 tys. osób prowadzi działalność gospodarczą. Przychody firm w woj. mazowieckim wzrosły o 55% w ciągu siedmiu lat. Blisko 80% z nich przynosi zyski. Co roku prywatni przedsiębiorcy inwestują w regionie ponad 30 mld zł.

Ale łatwo nie jest. Błędy w zarządzaniu, nietrafiony produkt czy usługa, nie liczenie się z kosztami, zbyt silna konkurencja, która zazdrośnie strzeże swojej pozycji rynkowej, doprowadzają do upadku co drugiej z mazowieckich firm.



Wolności formalnie jest bardzo dużo, ale coraz mniej znajdujemy jej w gospodarce, w sektorze małych i średnich firm. Ich właściciele skarżą się na nieufność instytucji publicznych. Nie przebiegają w słowach oceniają, że biurokracja traktuje ich jak szmaty: wycisnąć do końca i wyrzucić. Czują się jak w matni.

A przecież 67 proc. polskiego PKB wytwarzają małe i średnie firmy. Za siedem lat kończą się fundusze unijne, więc samorządy muszą przeciwdziałać sytuacji, w której ludzie przedsiębiorczy boją się podejmować działalność gospodarczą. Przecież jej swoboda była jedną ze zdobyczy „Solidarności”. Solidarność w sensie obywatelskim czy społecznym odnajdujemy przy konkretnych inicjatywach lokalnych społeczności, które są dla mieszkańców zrozumiałe. Rolą sejmiku powinno być ich wspieranie.

reklama

reklama

„Janosikowe” na odstrzał

Mariusz Ambroziak

Po całym Mazowszu zbuntowały się teraz powiaty. Aż **JEDENAŚCIE!** Obok Otwockiego są to: legionowski, grodziski, piaseczyński, pruszkowski, warszawski zachodni i wołomiński; i z Polski – belchatowski, mikołowski, polkowicki, poznański – przedstawiciele tzw. Koalicji Powiatów.

Oficjalna skarga do Trybunału Konstytucyjnego na „Janosikowe” została złożona – w obecności przedstawicieli Koalicji, w tym pani Starosty Bogumiły Wię-



kowskiej – przez mec. Huberta Izdebskiego, który wygrał sprawę dla całego województwa. Jest nadzieja (wysoka!), że i tym razem będzie miał szczęśliwą rękę.

Jak Państwo pewnie pamiętacie, „Janosikowe” to „system subwencji, który zakłada przekazywanie przez bogatsze samorządy części dochodów na rzecz biedniej-

szych”. Najwięcej płaci woj. mazowieckie, bo jest – jak pisałem w poprzednim blogu – gospodarczym gigantem w kraju. Aby uporać się z problemem „janosikowego”, Mazowsze zdecydowało się wio-

snąć br. zaciągnąć ponad 400 mln zł pożyczki z budżetu. W marcu br. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że przepisy o „janosikowym”,

które obejmują województwa, są niezgodne z konstytucją. Nie pozwalają bowiem, by zachowały one istotną część swoich dochodów na realizację własnych zadań.

Teraz przyszła kolej na powiaty, które płacą podobny haracz. Jestem z nimi całym sercem, bo pozbawianie miejscowych społeczności istotnej części środków na ich rozwój pomaga innym społecznościom, ale demoty- wuje te, które muszą płacić.

Inicjatywa Koalicji Powiatów jest o tyle ważna i na czasie, że projekty nowelizacji „janosikowego”, znajdujące się w Sejmie, dotyczą tylko województw, a o powiatach i gminach dopiero podobno ma się myśleć po 2016 r.

Kandydaci do Rady Gminy Radzanowo



ZENON GRABARCZYK

Lat 53, mieszkaniec Radzanowa. Ukończył ZSZ przy MZRiP w Płocku kierunek mechanik maszyn i urządzeń przemysłu chemicznego. Technikum Mechanizacji Rolnictwa w zespole szkół w Gąbinie, Podoficerską szkołę wojsk pancernych w Ostrudzie, studia inżynierskie na politechnice Warszawskiej w Płocku, kierunek inżynieria środowiska, studia magisterskie na Politechnice Warszawskiej w Warszawie kierunek inżynieria środowiska, spec. inżynieria komunalna. Kandydat Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej Do Rady Gminy Radzanowo.

OKRĘG WYBORCZY NR 2



ADAM PIETRZAK

Mieszka w Kosinie, obecnie emerytowany rolnik. Poza pracą w rolnictwie jego powołaniem jest praca dla innych. Od ponad 20 lat członek NSZZ RI. Pełni różne funkcje. Współzałożyciel Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej i jej członek. Od 16 lat dzięki mieszkańcom Kosina i Wólki pełni funkcję Radnego Gminy Radzanowo, jest również Wiceprzewodniczącym tej Rady. Przez ten czas udało mu się wiele zrobić w gminie.

OKRĘG WYBORCZY NR 15

reklama

www.mpgmedia.pl

Reklama w internecie!

Zareklamuj swoją firmę w internecie i skutecznie docieraj do nowych klientów!

W naszej ofercie proponujemy zakup banerów odsłonowych m.in. na portalach: www.iochota.pl, www.ipragapoludnie.pl, www.imokotow.pl, www.izoliborz.pl, www.ibialoleka.pl, www.itargowek.pl, www.ipiastow.pl, www.twojradom.pl.

Zapoznaj się z naszą ofertą reklamową i skontaktuj się z działem handlowym!

REKLAMA

tel. 884 88 99 30

email: reklama@mpgmedia.pl

reklama

- Wsparcie strategiczne decyzji i bezpieczeństwa biznesu.
- Kompleksowe zabezpieczenia informacji wrażliwych Klienta bez działań prawnych.
- prowadzenie modułowych usług w dziedzinie bezpieczeństwa biznesowego Klienta.
- Integracja i analiza danych i ich wykorzystanie
- Szkolenia

B2C Sp. z o.o. | ul. Lipowa 113 | 01-500 Warszawa | tel. 22 634 11 11

Wybory 2014

Polacy mają dość partyjniactwa w swoim codziennym życiu. Dość wojny polsko-polskiej, która przykrywa na co dzień korupcję, nepotyzm i kolesiostwo.

KONRAD RYTEL,
Prezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej



Wyborcze „kapelusze” kandydatów Platformy Obywatelskiej

Partyjni bezpartyjni

Nasze samorządy są bardzo upolitycznione. 40 proc. radnych należy do partii reprezentowanych w parlamencie – wynika z raportu Fundacji Batorego. W powiatach jest ich aż 70 proc. Całkowicie zdominowali samorządy wojewódzkie; na tym szczeblu 98 proc. radnych nosi legitymacje jednej z głównych partii.

Od lat przed wyborami lokalnymi jest powtarzany postulat odpartyjniowania samorządów. I od lat nic się nie zmienia. Partie zawłaszczyły samorządy, traktując je jak łup polityczny.

– Członkowie partii politycznych stanowią kilka promili społeczeństwa – przypomina Wadim Tyszkiewicz, prezydent Nowej Soli, szef KWW Lepsze Lubuskie i pyta: – Nie rozumiem dlaczego te kilka promili ma decydować o wszystkim, łącznie z tym, co dzieje się na dole, w samorządach.

Wszystkie partie starają się przypodobać wyborcom, używają różnych sztuczek, aby pozyskać ich głosy. Prym spośród nich wiedzie Platforma Obywatelska. Tak jak przed czterema laty, w tegorocznej kampanii samorządowej otwarcie ignoruje wezwania do odpartyjniowania i odpartyjniowania samorządów. Serwuje wyborcom stary, odgrzewany stary kotlet; znowu w użyciu jest absurdalne określenie „bezpartyjny kandydat z ramienia PO”, które poprzednio tak bardzo denerwowało wyborców.

Dwa kapelusze

Donald Tusk w spadku po sobie pozostawił PO strategię wyborczą, która ma zdezorientować i utrudnić podejmowanie decyzji przy urnie wyborczej. Wszędzie, gdzie wynik głosowania może być niepewny, kandydaci PO będą występować „pod przykryciem”, wtapiać się w okazjonalne koalicje z „bezpartyjnymi, niezależnymi (?) lokalnymi komitetami wyborczymi”. Będą mieli dwa kapelusze: partyjny i bezpartyjny. Do wyboru.

Pod własnym szyldem PO wystąpi tam, gdzie jest mocna (m. in. w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Lublinie) lub tam, gdzie ma obiecujące notowania. W większości pozostałych wielkich miast tworzy koalicje z urzędującymi prezydentami. Jak przystało na partię władzy – trzyma z władzą.

To mogą być ryzykowne sojusze. W minionej kadencji wyborcy dali wyraz swojemu niezadowoleniu z pracy wielu szefów lokalnej administracji i radnych. Występowali z inicjatywami ich odwołania w czasie kadencji. Odbywały się referenda, z których nie jedno zakończyło się sukcesem, pozbawieniem stanowisk i mandatów. W wyborach mogą być scenariuszem porażki.

Tam, gdzie szanse na wybór jej kandydatów są małe lub żadne, Platforma nie wystąpi pod własnym sztandarem; zawiera koalicje z bezpartyjnymi stowarzyszeniami samorządowymi i popularnymi wójtami, burmistrzami i prezydentami miast. Do wyborczych porozumień z nimi, jeszcze jako premier, Donald Tusk zachęcał regionalne organizacje PO. „Odpuszczają” tylko tam, gdzie – jak w Poznaniu czy Nowej Soli – nie mają szans na przekonanie lokalnych komitetów wyborczych i kandydatów do przygotowania wspólnych list.

Politycy PO nie kryją, że porozumienia z bezpartyjnymi samorządowcami są dobrym „pomysłem na lepszy wynik wyborczy”. Robert Tyszkiewicz, szef sztabu wyborczego PO, jest przekonany, że „koalicyjna” taktyka zda egzamin i umożliwi PO wprowadzenie do samorządów jak największej liczby działaczy.



– Platforma wciąż jest koalicjantem pierwszego wyboru dla polskich samorządowców i zachowuje zdolność koalicyjną dla bezpartyjnych samorządowców – stwierdził Tyszkiewicz – to duży sukces naszej partii. Jesteśmy pożądanym koalicjantem wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z bezpośrednim wyborem prezydentów i burmistrzów.

Taka taktyka...

A gdzie w niej są wyborcy? Nie liczą się. Nie pierwszy już raz PO pomija ich

w swoich kalkulacjach. Mają przyjąć zagłosować jak należy. Ostateczny kształt lokalnej władzy, i tak zostanie wyłoniony w zakulisowych przetargach, porozumieniach i sojuszach.

Z informacji PAP wynika, że jest przesądzone poparcie PO dla Rafała Dutkiewicza w wyborach prezydenta Wrocławia. Nie zdecydowano natomiast czy do głosowania nowego składu Rady Wrocławia zostaną przedstawione wspólne listy PO i stowarzyszenia R. Dutkiewicza – Obywatelski Dolny Śląsk.

Po raz trzeci jako „kandydat niezależny z poparciem PO” wystartuje w wyborach Tadeusz Truskolaski, prezydent Białegostoku. W Wałbrzychu poparcie PO ponownie uzyskał obecny prezydent Roman Szelemej, jeszcze raz występujący jako „kandydat niezależny”. Na kolejną kadencję Platforma będzie wspierać wybór Janusza Pęcherza – „niezależnego” prezydenta Kalisza.

Lokalne organizacje PO sygnalizują możliwość współpracy z bezpartyjnymi prezydentami: Marcinem Zamoyskim w Zamościu, Andrzejem Czapskim w Białej Podlaskiej oraz Januszem Groblem w Puławach. Zapadły wstępnie ustalenia, że PO opowie się za Januszem Kubickim, prezydentem Zielonej Góry.

Platforma próbuje przekonać do wyborczego startu z jej poparciem Tadeusza Ferencę – prezydenta Rzeszowa

i Piotra Przytockiego, włodarza Krosna, oraz Wojciecha Szczurka, popularnego prezydenta Gdyni, i Jacka Karnowskiego, który rządzi w Sopocie.

Na Śląsku lokalne struktury PO chcą współpracować z prezydentami Tychoń – Andrzejem Dziubą oraz Bielska-Białej – Jackiem Krywulcem. W Koszalinie i Kołobrzegu PO poprze obecnych prezydentów: Piotra Jedlińskiego i Janusza Gromka. W Pile i Ostrowie Wielkopolskim PO wystawi dwóch swych obecnych prezydentów: Piotra Głowskiego i Jarosława Urbaniaka.

Przykłady można mnożyć. Im niższy szczebel i dalej od wielkiego miasta, tym częściej kandydaci PO szukają pretekstu, by pojawić się przed wyborcami jako bezpartyjni, niezależni lokalni działacze samorządowi, co najwyżej popierani przez Platformę.

Sami ułatwiamy partiom opanowanie samorządów. Połowa Polaków nie bierze udziału w wyborach lokalnych.

Nie znamy kandydatów

Niewielu stara się ich poznać, ocenić dorobek, postawę i program wyborczy. Rozważnie dysponować swoim głosem.

Samorządy mają dużą władzę. Realną. Popartą pieniędzmi. Władzę wojewódzkie, które wybierzemy w tym roku będą decydowały o podziale ponad 130 mld złotych. Tylko drobny ułamek tej sumy trafi do tzw. budżetów obywatelskich, które dają mieszkańcom prawo bezpośrednich decyzji o wydatkach lokalnych. O reszcie zdecydować radni i urzędnicy samorządowi. Także ci w dwóch PO-wskich wyborczych „kapeluszach” – partyjnych i bezpartyjnych.

Dlatego wspieramy kandydatów bezpartyjnych, działaczy samorządowych, takich, którzy zachowują do wszelkich partii zdrowy dystans, bo to jest gwarancja, że budżety samorządów będą naprawdę obywatelskie. W całości.

KRZYSZTOF OXO
Źródło danych: PAP